

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117. Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież.: Bank „Spółem” Oddz. Wrocław

59 (352)

Wrocław, środa 12 marca 1947 r.

Rok III

Potwór z Oświęcimia

Rudolf Hoess przed Najwyższym Trybunałem

WARSZAWA. (Obsł. wł.). Przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie rozpoczął się o godz. 9 rano proces jednego z największych zbrodniarzy świata, komendanta obozu w Oświęcimiu, gdzie pozbawiono życia 4 miliony ludzi. Hoess stał przed sądem nie tylko jako techniczny organizator masowego morderstwa ludzi, ale jednocześnie jako bezpośredni wykonawca zbrodni.

Proces Hoessa obudził olbrzymie zainteresowanie nie tylko w Polsce, ale na całym świecie, toteż salę obrotu Trybunału znacznie rozszerzono. Jest to sala Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego w Warszawie, już przygotowana dla większej ilości osób.

Przygotowano miejsca dla przedstawicieli 16 państw i zmontowano aparaturę pozwalającą na słuchanie prze-

biegu procesu w czterech językach: rosyjskim, angielskim, francuskim i niemieckim.

Trybunałowi przewodniczy sędzia Elmer.

W pierwszym dniu procesu przemawiali prok. Cyprian i prok. Siewierski. W swoich przemówieniach oskarżyciele publicznie zwrócili uwagę, na między-narodowy charakter przestępstw, których dopuścił się oskarżony oraz na wstrząsający obraz w jakim przedstawiał ten proces narodom świata cały system hitlerowski w Niemczech.

Między winą i karą będzie wielka dysproporcja, bo na winę Hoessa nie ma kary. Proces obnażył przed historią dokumenty takiego bestialstwa, jakiego nie zna jeszcze historia.

Hoess, stanawszy przed sądem nie usiłuje się wykręcać. Przyjmuje na siebie przed Trybunałem odpowiedzialność za wszystko, co się działo w obozie, powiada tylko, że nie wie, ile zamęczono w nim ofiar...

W toku badania oskarżony opowiada sądowi przebieg swego życia. Wynika z tego, że jest on wychowankiem partii hitlerowskiej, bo wstąpił do niej w 22 roku życia.

Jak wiadomo przed kompletem sędziowskim stanę korowod świadków z całej Europy. Zeznawać też ma nasz premier, Józef Cyrankiewicz.

Prusy przestaną istnieć

Z konferencji ministrów spraw zagranicznych

MOSKWA. (Obsł. wł.). Ministrowie na propozycję ministra Bevena, zgodzili się na likwidację Prus — kolebki militarystyki niemieckiej.

Postanowiono przyjąć porządek dzienny ustalony na zebraniu ministrów spraw za-

granicznych w Nowym Jorku w przewidzianej wówczas kolejności. Oznacza to, że sprawa Austrii będzie omawiana na końcu. Omawiana ma być również sprawa Chin na wniosek radzieckiego ministra spraw zagranicznych Molotowa. Minister spraw zagranicznych USA Marshall zgodził się zasadniczo z tym wnioskiem, ale zastrzegł sobie ostateczną odpowiedź w dniu następnym.

Minister Marshall zaproponował jednocześnie omówienie sprawy redukcji alianckich sił okupacyjnych w Europie. Minister Molotow ze swej strony poprosił o 24 godzinna zwłokę dla udzielenia w tej sprawie ostatecznej odpowiedzi.

MOSKWA. We wtorek 11 marca o godz. 10 przed południem w domu przemysłowca rozpoczęły się narady zastępców ministrów spraw zagranicznych. Konferencja zastępców ministrów do spraw Niemiec pracuje w następującym składzie:

Wiceminister Wyszyński (ZSR), Murphy (USA), Couce de Mureille (Francja), Hall-Patch (W. Brytania).

W poniedziałek rada ministrów spraw zagranicznych zaleciła zastępcom ministrów do spraw Niemiec przygotowanie na następne posiedzenie rady propozycji w sprawie procedury rozważania kwestii zawartych w raporcie alianckiej rady kontrolnej dla Niemiec.

Wiceminister Wyszyński (ZSR), Murphy (USA), Couce de Mureille (Francja), Hall-Patch (W. Brytania).

W poniedziałek rada ministrów spraw zagranicznych zaleciła zastępcom ministrów do spraw Niemiec przygotowanie na następne posiedzenie rady propozycji w sprawie procedury rozważania kwestii zawartych w raporcie alianckiej rady kontrolnej dla Niemiec.

NOWY JORK. (PAP). Naczelny dowódca amerykańskich sił okupacyjnych w Niemczech opublikował sprawozdanie finansowe o kosztach okupacji Niemiec, z którego wynika, że Stany Zjednoczone do grudnia ub. roku wydały na okupację Niemiec 25 miliardów dolarów, nie wliczając w to kosztów utrzymania armii okupacyjnej liczącej 25 tysięcy ludzi.

Największą pozycję stanowi koszt wyżywienia ludności niemieckiej wynoszący około 400 milionów dolarów. Za tę sumę dostarczono do amerykańskiej strefy okupacyjnej około miliona ton żywności, kilka milionów ampułek lekarstw, wielką ilość pożywków witaminowych i kilka tysięcy nasion.

Pensje dla wojskowych amerykańskich i urzędników administracji amerykańskiej strefy okupacyjnej wynoszą 35 mil. dolarów. Z raportu Mac Narney wynika, że eksport ze strefy amerykańskiej do końca ub. roku osiągnął sumę 25 milionów dolarów.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Premier Gottwald przemawia w Warszawie



Premier Gottwald przemawia na dworcu w Warszawie w czasie powitania delegacji czeskosłowackiej. Na prawo: premier, tow. Cyrankiewicz.

Wielkie wstęgi polskich orderów

na piersiach delegatów Czechosłowacji

WARSZAWA. (Obsł. wł.). — O godz. 11-tej rano w sali Pompejańskiej Pałacu Belwederskiego odbyła się uroczystość udekorowania orderami Rzeczypospolitej Polskiej członków rządu Czechosłowacji, którzy zawarli w imieniu swego narodu historyczny układ o przyjaźni i pomocy z Polską.

Do przybyłych członków rządu Czechosłowacji przemówił Prezydent Rzeczypospolitej, Bolesław Bierut, po czym Wielką Wstęgą orderu „Polonia Restituta” udekorowani zostali — premier Gottwald, minister spraw zagranicznych Masaryk, minister handlu Růžka, minister przemysłu — Lansman, minister komunikacji — Pietor, minister odbudowy — Kopecký, wiceminister spraw zagranicznych — Klementis oraz minister pełnomocny Czechosłowacji w Warszawie — poseł Hejrot.

Minister obrony narodowej, gen. Swohoda udekorowany został wielką wstęgą wojskowego orderu polskiego „Virtuti Militari”.

Po uroczystej dekoracji krótkie przemówienie w imieniu odznaczonych wygłosił premier Gottwald, po czym Prezydent Bierut zaprosił gości do swoich apartamentów na tradycyjną lampkę wina.

WARSZAWA. (Obsł. wł.). — Wczoraj minister obrony narodowej Czechosłowacji, gen. Swohoda wygłosił przemówienie, w którym powiedział:

„Wczoraj podpisana została wielka umowa o przyjaźni i współpracy między Polską i Czechosłowacją. Umowa ta jest uzupełnieniem umów, jakie Czechosłowacja podpisała już ze Związkiem Radzieckim i Jugosławią i umacnia demokratyczną ideę pokoju. Umowa ta wynika nie tylko z pokrewieństwa między obu narodami ale jest też rezultatem nadziejonego na polach bitew braterstwa broni.

Wielki Tomasz Masaryk powiedział kiedyś, że bez wojny Polski nie będzie wojny Czechosłowacji i bez wojny Czechosłowacji nie będzie wojny Polski.

Nasi lotnicy walczą razem z czeskiimi w Anglii, Francji, w Afryce, w Związku Radzieckim i na zachodzie. To nam dało wkład do współpracy i wierzę, że ta współpraca zapewni niepodległość naszym narodom po wszystkie czasy.”

WARSZAWA. (Obsł. wł.). — Wczoraj w gmachu ambasady Republiki Czechosłowackiej premier Gottwald udekorował najwyższymi odznaczeniami Czechosłowacji dostojników państwowych Polski.

Podczas uroczystości premier Cyrankiewicz i marsz. Rola-Zymierski wygłosili przemówienia, że odznaczenia uważają za symbol wieczystej przyjaźni między obu bratnimi narodami.

dek agresji niemieckiej. Z tego powodu, że przed wojną ostatnią Polska i Czechosłowacja takiego paktu o pomocy nie podpisały, bo nie było między nimi porozumienia, stały się ofiarami agresji hitlerowskiej.

Szusz — zdaniem dziennika londyńskiego — jest wyrazem rozsądku, bo niewątpliwie Niemcy żyć będą urazę za fakt wysiedlenia ich z granic obecnych Polski i Czechosłowacji.

NOWY JORK. (PAP). Radio nowojorskie podało wiadomość o zaproszeniu do Stanów Zjednoczonych jednego z autorów 4-letniego planu niemieckiego Karla Kraucha. Był on równocześnie autorem projektu utworzenia obozu w Oświęcimiu, jako źródła bezpłatnej siły roboczej dla zakładów I. G. Farbenindustrie pod Oświęcimiem.

Znając, że Krauch przyjął zaproszenie, komentator radiowy zwraca uwagę, iż miał on stanąć 1-go kwietnia r. przed sądem wojskowym w Niemczech pod zarzutem popełnienia przestępstw wojennych.

Woda na Odrze pod Wrocławiem powoli, ale stale przybiera. Od poziomu zimowego podniosła się wczoraj o 1 m 20 cm, a do dnia dzisiejszego wzrosła o dalszy metr, tak że wodostok wskazywał będzie około 3 metry 60 centymetrów. Nie jest to woda duża.

Fala idąca z góry rzeki niesie już krę. Ciesiowo kra plynie całymi zwałami, nieraz na długość kilometrów, bo spływ krę hamowany był częściowo przez stojący lód. Tanie maszy zbitę krę nadpłynę dziś w godzinach przed-

Woda na Odrze pod Wrocławiem powoli, ale stale przybiera. Od poziomu zimowego podniosła się wczoraj o 1 m 20 cm, a do dnia dzisiejszego wzrosła o dalszy metr, tak że wodostok wskazywał będzie około 3 metry 60 centymetrów. Nie jest to woda duża.

Fala idąca z góry rzeki niesie już krę. Ciesiowo kra plynie całymi zwałami, nieraz na długość kilometrów, bo spływ krę hamowany był częściowo przez stojący lód. Tanie maszy zbitę krę nadpłynę dziś w godzinach przed-

Woda na Odrze pod Wrocławiem powoli, ale stale przybiera. Od poziomu zimowego podniosła się wczoraj o 1 m 20 cm, a do dnia dzisiejszego wzrosła o dalszy metr, tak że wodostok wskazywał będzie około 3 metry 60 centymetrów. Nie jest to woda duża.

Fala idąca z góry rzeki niesie już krę. Ciesiowo kra plynie całymi zwałami, nieraz na długość kilometrów, bo spływ krę hamowany był częściowo przez stojący lód. Tanie maszy zbitę krę nadpłynę dziś w godzinach przed-

Woda na Odrze pod Wrocławiem powoli, ale stale przybiera. Od poziomu zimowego podniosła się wczoraj o 1 m 20 cm, a do dnia dzisiejszego wzrosła o dalszy metr, tak że wodostok wskazywał będzie około 3 metry 60 centymetrów. Nie jest to woda duża.

Fala idąca z góry rzeki niesie już krę. Ciesiowo kra plynie całymi zwałami, nieraz na długość kilometrów, bo spływ krę hamowany był częściowo przez stojący lód. Tanie maszy zbitę krę nadpłynę dziś w godzinach przed-

Woda na Odrze pod Wrocławiem powoli, ale stale przybiera. Od poziomu zimowego podniosła się wczoraj o 1 m 20 cm, a do dnia dzisiejszego wzrosła o dalszy metr, tak że wodostok wskazywał będzie około 3 metry 60 centymetrów. Nie jest to woda duża.

Fala idąca z góry rzeki niesie już krę. Ciesiowo kra plynie całymi zwałami, nieraz na długość kilometrów, bo spływ krę hamowany był częściowo przez stojący lód. Tanie maszy zbitę krę nadpłynę dziś w godzinach przed-

Woda na Odrze pod Wrocławiem powoli, ale stale przybiera. Od poziomu zimowego podniosła się wczoraj o 1 m 20 cm, a do dnia dzisiejszego wzrosła o dalszy metr, tak że wodostok wskazywał będzie około 3 metry 60 centymetrów. Nie jest to woda duża.

Fala idąca z góry rzeki niesie już krę. Ciesiowo kra plynie całymi zwałami, nieraz na długość kilometrów, bo spływ krę hamowany był częściowo przez stojący lód. Tanie maszy zbitę krę nadpłynę dziś w godzinach przed-

Po Grecji - Turcja

WASZYNGTON. (PAP). Uczestnicy ostatniej konferencji w Białym Domu zapowiadają, że prezydent Truman w orędziu, które ma być opublikowane w środę, zażąda od kongresu wyasygnowania dla Turcji kredytu w wysokości 150 milionów dolarów.

ATENY. (Obsł. wł.). Rząd Wielkiej Brytanii postanowił skreślić swój dług wynoszący 50.000.000 funtów, obciążający Turcję z racji udzielonej pożyczki.

WASZYNGTON. (Obsł. wł.). Wczoraj wieczorem w Białym Domu odbyła się, zwolana z inicjatywy prezydenta Trumana, narada nad planem gospodarczej pomocy dla Grecji.

Po konferencji sen. Vandenberg ma przedłożyć wniosek zebrania na komisji senatu Stanów Zjednoczonych.

Ile kosztuje okupacja Niemiec

NOWY JORK. (PAP). Naczelny dowódca amerykańskich sił okupacyjnych w Niemczech opublikował sprawozdanie finansowe o kosztach okupacji Niemiec, z którego wynika, że Stany Zjednoczone do grudnia ub. roku wydały na okupację Niemiec 25 miliardów dolarów, nie wliczając w to kosztów utrzymania armii okupacyjnej liczącej 25 tysięcy ludzi.

Największą pozycję stanowi koszt wyżywienia ludności niemieckiej wynoszący około 400 milionów dolarów. Za tę sumę dostarczono do amerykańskiej strefy okupacyjnej około miliona ton żywności, kilka milionów ampułek lekarstw, wielką ilość pożywków witaminowych i kilka tysięcy nasion.

Pensje dla wojskowych amerykańskich i urzędników administracji amerykańskiej strefy okupacyjnej wynoszą 35 mil. dolarów. Z raportu Mac Narney wynika, że eksport ze strefy amerykańskiej do końca ub. roku osiągnął sumę 25 milionów dolarów.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

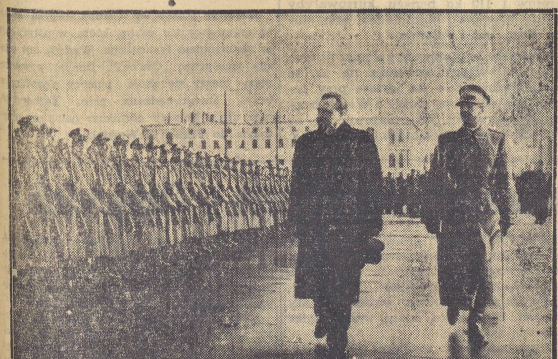
Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.

Kto nie opuści dobrowolnie Wielkiej Brytanii w terminie wskazanym, będzie deportowany do obozu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i oddawiony przemocowo do kraju.



W dniu 10. III. 47, delegacja czeskosłowacka złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Na zdjęciu: premier Gottwald przechodzi przed frontem kompanii honorowej.

Zaobserwowano

pamy na słońcu.

Wyświetlenia obserwatorium poznajskiego

POZNAN. Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu Poznańskiego komunikuje, iż na słońcu pojawiły się liczne i rozległe plamy. Przy pomocy lornetki teatralnej naliczyć można 19 plam. (Obserwować słońce należy poprzez zakopane szkło.) Pod względem rozmiarów wyróżnia się grupa plam, widoczna nawet okiem nie uzbrojonym, na południu od równika słonecznego o długości 155 tys. km i obejmująca jedną szóstą słońca powierzchni słońca, tj. 10 miliardów km kwadrat. Druga grupa północna jest trzy razy mniejsza od poprzedniej.

Ostatnimi czasami stwierdzono, że w pobliżu plam słonecznych zachodzą zjawiska wybuchowe, trwające zaledwie kilkanaście minut, a powodujące wzrost temperatury gazów słonecznych do 40 tys. stopni. (Temperatura powierzchni słońca wynosi około 6 tys. stopni.) Energia tych wybuchów przewyższa miliardy razy energię wybuchu bomby atomowej, a „grzyb” wybuchu wznosi się do wysokości 60 tys. km. Owe, tzw. „błyski słoneczne” powodują zakłócenia elektryczne w atmosferze ziemskiej, co w następstwie odbija się na odbiorze krótkich fal radiowych.

Układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Republiki Czechosłowackiej dążąc do zapewnienia pokojowego rozwoju obu krajów słowiańskich, które graniczą bezpośrednio z Niemcami, były w ciągu całych swych dzieł przedmiotem niemieckiej zaborczości, zagrabiającej niejednokrotnie samemu ich istnienie,

Wyciągając wnioski z doświadczeń ostatniej wojny, która postawiła obydwa kraje w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa,

Świadomi żywotnych interesów, które posiadają obydwa kraje we wspólnej obronie na wypadek wznowienia przez Niemcy polityki agresji przeciwko ich wolności, niepodległości i całości terytorialnej,

W przekonaniu, że wspólna obrona przed takim niebezpieczeństwem leży w interesie utrzymania pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego, co jest najwyższym celem Organizacji Narodów Zjednoczonych, do której obydwa kraje należą,

Zdając sobie sprawę z tego, że przyjaźń i ścisła współpraca między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką odpowiada najwyższemu interesom obu krajów i przyczyni się do ich kulturalnego i gospodarczego rozwoju,

postanowili zawrzeć w tym celu UKŁAD O PRZYJAŹNI I WZAJEMNEJ POMOCY i wyznaczili jako swoich pełnomocników:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Pana Józefa Cyrankiewicza, Prezesa Rady Ministrów i p. Zygmunta Modzelewskiego, ministra Spraw Zagranicznych

Prezydent Republiki Czechosłowackiej
Pana Klementa Gottwalda, Prezesa Rady Ministrów i p. Jana Massaryka, ministra Spraw Zagranicznych,

ktożby po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za sporządzone w dobrej i należytej formie, zgodził się na następujące postanowienia:

Artykuł 1.

Wysokie Umawiające się Strony zobowiązują się oprócz wzajemnej stosunki na podstawie stałej przyjaźni, rozwijać i umacniać podobnie, jak i swą gospodarczą i kulturalną współpracę.

Artykuł 2.

Wysokie Umawiające się Strony zobowiązują się stosować za wspólną zgodą wszelkie odpowiednie środki dla uniemożliwienia każdej nowej groźby agresji ze strony Niemiec lub ze strony każdego innego państwa, które połączyłoby się w tym celu z Niemcami bezpośrednio lub we wszelki inny sposób.

W tym celu Wysokie Umawiające się Strony będą uczestniczyły w duchu jak najszerszej współpracy w każdej międzynarodowej akcji, zmierzającej do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i w pełni przyczyniać się będą do urezeczywistnienia tego celu.

Wysokie Umawiające się Strony będą przy wykonywaniu niniejszego Układu przestrzegać swych zobowiązań, wynikających z ich członkostwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Artykuł 3.

Jeżeli jedna z Wysokich Umawiających się Stron zostanie wciągnięta w działania wojenne z Niemcami, które wnoszą swoją politykę agresji lub z jakimikolwiek innymi państwami, które połączyłyby się z Niemcami w tej polityce, druga z Wysokich Umawiających się Stron udzieli Jej niezwłocznie swej pomocy wojskowej oraz wszelkiej innej pomocy wszystkimi środkami, będącymi w Jej rozporządzeniu.

Artykuł 4.

Wysokie Umawiające się Strony zobowiązują się nie zawierać żadnego sojuszu ani nie brać udziału w żadnej koalicji, skierowanych przeciwko drugiej Wysokiej Umawiającej się Stronie.

Artykuł 5.

Niniejszy Układ zostaje zawarty na okres lat dwudziestu, licząc od dnia jego wejścia w życie. Jeżeli jedna z Wysokich Umawiających się Stron nie wypowie Układu na dwadzieścia miesięcy przed upływem wymienionego okresu dwudziestoletniego, pozostałe na mocy na okres dalszych pięciu lat i w ten sposób dalej, aż do chwili, gdy jedna z Wysokich Umawiających się Stron nie wypowie go na dwadzieścia miesięcy przed upływem bieżącego okresu pięcioletniego.

Niniejszy Układ, za część integralną, którego uważa się Protokół Załącznik, będzie ratyfikowany w jak najkrótszym terminie, zaś wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Przedsiedziale najbliższym.

Układ wejdzie w życie z chwilą jego podpisania.

Artykuł 6.

Niniejszy Układ sporządzono jest w języku polskim i czeskim, przy czym obydwa teksty mają jednakową wartość.

W dowód czego wymienieni Pełnomocnicy podpisali niniejszy Układ i wycisnęli na nim swe pieczęcie.

Sporządzono w Warszawie w dniu 10 marca 1947 r.

Z UPOWAŻNIENIA
PREZYDENTA
RZPLITEJ POLSKIEJ

Józef Cyrankiewicz
Prezes Rady Ministrów

Zygmunta Modzelewski
minister Spraw Zagran.

Z UPOWAŻNIENIA
PREZYDENTA
REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ

Klement Gottwald
Prezes Rady Ministrów

Jan Massaryk
minister Spraw Zagran.

PROTOKÓŁ ZAŁĄCZNIK

do Układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką.

Wysokie Umawiające się Strony w przekonaniu, że trwała przyjaźń wymaga uregulowania wszystkich spraw, będących w zawieszeniu między obydwoma krajami, są zgodne z tym, że, rozstrzygnięte na podstawie wzajemnej zgody nie później niż w ciągu dwu lat, licząc od dnia podpisania Układu o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy, wszystkie kwestie terytorialne, istniejące obecnie między obydwoma krajami; i mające na uwadze potrzebę możliwie najszybszej odbudowy gospodarczej i kulturalnej obydwa krajów, przystąpią w możliwie najkrótszym terminie do zawarcia umowy służącej temu celowi;

że, zapewniając Polakom w Czechosłowacji względnie Czechom i Słowakom w Polsce w ramach praworządności i na zasadzie wzajemności, możliwości rozwoju narodowego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego (szkoły, stowarzyszenia, spółdzielnie na zasadzie jednolitej spółdzielczości w Polsce względnie w Czechosłowacji).

Sporządzono w Warszawie, dnia 10 marca 1947 r.

Z
wydawnictwo

LESZEK GUSTOWSKI: „POLSKA A POMORZE ODRZANSKIE”. Zarys historyczny Biblioteka Popularna - Naukowa, Seria: „Ziemie wydzielane pod redakcją Stanisława Helczyńskiego, Warszawa 1946, PZWS, stron 148, cena 35-12.

Tragicznie przedstawia się polska literatura historyczna na temat Pomorza Zachodniego: w przeciwieństwie do Pomorza Wschodniego: z jednej strony olbrzymia ilość prac o terenie, który podbił i dzierżył przez siedem wieków Krzyżacy, z drugiej strony głuche milczenie. Ekspansja polska na Pomorze zachodnie i północne, skierowana na wschód i północie, przelona naszym ojcem i nam samym horyzonty ku stronie północno-zachodniej naszego przyrodzonego terytorium ludnościowo. Brakowi temu dzień dzisiejszy stara się zaradzić. Od roku 1945 ukazują się już trzecia książka poświęcona Pomorzu Zachodniemu. Po obszerniej monografii Józefa Mitkowskiego, popularne studium Gustowskiego. Książka zostanie przyjeta z wdzięcznością przez szerokie koła czytelników zainteresowanych Ziemią Odrzańską. Dowiedzą się one z jej kart, jak mimo wszystko słowiański element utrzymał się długo na tych terenach. Dowiedzą się, że do wieku XVII, kiedy ostatni książę słowiański ze Szczecina wygaśnię, koloryt etniczny mieszkańców tej ziemi był zasadniczo nam pobratymczy i pokrewny.

Autor zgłębia się z zamierzaniem w te tak mało zbadane dotychczas dzieje, wyrzuca na wierzch coraz nowe dowody pamięci, trwające na tych terenach, o przynależności do królestwa polskiego.

Władcy spowinowaceni z dynastją polską, książęta polskie, poselska polskie, układy polityczne z Krakowem — to wszystko przewija się tak wzmaga węgą przez dzieje tej prowincji, która dzisiaj stanowi kamień węgielny naszej rzeczywistości dziejowej.

Pełnemu naświetleniu poddane zostały zwłaszcza czasy nowsze, okres wieku XIX i XX, jak również sprawy gospodarcze miasta Szczecina.

W tymczasem za kilka dni akcja zaczęła się u wybrzeży Błoki i Norwegii.

PRZEZ BLOKADĘ NIEMIECKĄ I PRZEZ ZAMARZNIĘTE MORZE

W roku 1940 Niemcy otworzyli w blokadzie Potom i Skagerrak, drogi, którym szły ładunki szwedzkie do Anglii. Anglia za wszelką cenę musiała mieć stał szwedzki.

Szwedzi z całym spokojem doprowadzili 5 statków, nalożonych 25.000 ton cennego metalu do granic blokadki kół Łysicki. Kommandor brytyjski, George Binney, znał wytrzymałość swych nowobudowanych statków. Zima była sroga i niemieckie samoloty zwiadowcze upewniły się, że statki związane lodami, nie ruszą z miejsca.

Pierwszą jednak noc, gdy Niemcy zaniechali akcji patrolowej, statki przełamały okowy lodowe i wypłynęły na pełne morze.

Wszystkie dotarły szczęśliwie do Anglii. Następnie Anglik zbudował 5 „kieszonkowych fregat”, niezwykle szybkich, które pod osłoną szwedzkiej regularnie co tydzień przewoziły ładunki ze Szwecji do Anglii.

(Tłumaczył Kr.)

Kamień węgielny nowego rozwoju stosunków czechosłowacko-polskich

Wywiad z premierem Gottwaldem

WARSZAWA. Premier rządu czechosłowackiego p. Klement Gottwald zechciał udzielić przedstawicielowi Polskiej Agencji Prawnej odpowiedzi na pytania, dotyczące znaczenia paktu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Czechosłowacją i Polską.

— Jakże są perspektywy umowy polsko-czechosłowackiej, która jest sukcesem zarówno demokracji czechosłowackiej, jak i polskiej — dla dalszego rozwoju stosunków między obydwoimi państwami?

— Umowa polsko-czechosłowacka, która służy Panu nazwa wielkim sukcesem demokracji zarówno czechosłowackiej, jak i polskiej, jest podstawą, kamieniem węgielnym nowego rozwoju stosunków czechosłowacko-polskich. Teraz, kiedy politycznym już ten kamień węgielny, stawiamy sobie za cel rozbudowanie sojuszu i współpracy polsko-czechosłowackiej, rozwijanie i pogłębianie naszych stosunków, przede wszystkim w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Jesteśmy przekonani, że dzięki temu, które tak pomyślnie zaczęliśmy, będziemy wspólnie kontynuować i że pakt doprowadzi do takiego zbliżenia i bratniej współpracy, jakiej nie było jeszcze w historii naszych narodów.

— Jakże znaczenie ma umowa polsko-czechosłowacka dla stabilizacji stosunków w Europie środkowej i dla zapewnienia pokoju?

— Umowa czechosłowacko-polska należy do najważniejszych czynników stabilizacji stosunków w Europie środkowej, ponieważ łączy ona dwa państwa słowiańskie, bezpośrednio graniczące z Niemcami i wznosi w ten sposób silną zapórę przeciwko możliwym, w przyszłości — usiłowaniu powtórzenia agresji niemieckiej. Znaczenie tego aktu przekracza ramy Eu-

ropy środkowej i stanowi ważny czynnik w powszechnych wysiłkach zbudowania trwałego pokoju.

— Jakże miejsca zajmuje pakt polsko-czechosłowacki w systemie umów, łączących Czechosłowację z innymi państwami?

— Umowa czechosłowacko-polska należy na rzędu umów, jakie zarówno Czechosłowacja, jak i Polska zawarły już uprzednio ze Związkiem Radzieckim i Jugosławią. Umowa ta jest poważnym ogniwem solidarnego związku narodów słowiańskich, które w oparciu o potężny Związek Radziecki, złączyły się dla obrony swej niepodległości narodowej i niezależności państwowej i dla dzieła budowy swych postępowych, demokratycznych państw. Uważamy za nasz obowiązek wspomnieć przy tej okazji z wdzięcznością — bratnie narody Związku Radzieckiego i ich wielkie-

go wodza Stalina, którym przypisać należy główną zasługę, że narody słowiańskie, a w ich liczbie i nasze narody — zostały wyzwolone spod straszliwego jarzma hitlerowskiego i mogą obecnie, w bratniej współpracy — budować swoją szczęśliwą i radosną przyszłość.

Tow. premier Cyrankiewicz świadkiem w procesie Hoessa

WARSZAWA. Jak się dowiadujemy, na rozprawie przeciwko Rudolfowi Hoessowi przesłuchani będzie w charakterze świadka tow. Premier Józef Cyrankiewicz, wieloletni więzień Oświęcimia, wybitny uczestnik ruchu podziemnego w obozie.

W sobotę wręczenie legitymacji 500.000 członkowi PPS

WARSZAWA. W najbliższą sobotę o godz. 15-tej odbędzie się w sali Romy wręczenie legitymacji partyjnej POŁMILIONOWEMU CZŁONKOWI POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

Wręczenia legitymacji dokona sekretarz generalny CKW PPS, tow. Premier Józef Cyrankiewicz, który wygłosi przemówienie o zadaniach członka PPS.

Odnalezienie 7 tys. dzieci polskich w Niemczech

Rewelacyjne zeznanie Hoessa

WARSZAWA. Zakrojona na szeroką skalę akcja poszukiwania i rewindykowania z Niemiec dzieci polskich, wszczęta przez Biuro Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża, dała już pewne rezultaty. Odnaleziono dotąd około 7 tysięcy dzieci, wywiezionych swego czasu w celach germanizacyjnych do Niemiec.

W sobotę wyjechała z ramienia Rządu do Niemiec dwuosobowa delegacja dla nawiązania bliższej współpracy z Centralnym Biurem Poszukiwań UNRRA, która ostatnio przeniesiona została z Arolsen do Heidelbergu.

Delegacja zabiera ze sobą dokumenty, świadczące, iż germanizowanie i mordowanie dzieci polskich prowadzone było przez Niemców systematycznie i planowo. Wśród dokumentów tych znajduje się m. in. protokół zeznań Hoessa, który złożył on w charakterze świadka w dn. 30 stycznia r. b. w Krakowie. Hoess oświadczył wprawdzie, iż nie może nie powiedzieć na temat wywieżenia i germanizowania dzieci polskich, przynajmniej jednak do mordowania dzieci w Oświęcimiu. 60 tysięcy dzieci z getta z Łodzi wprost z rampy kolejowej po-

szło do komór gazowych w Oświęcimiu. Również w ten sam sposób zagazowywano dzieci z Polski, Węgier, Holandii, Czechosłowacji i innych krajów okupowanych.

Protokół tego zeznania delegacja złożyła w Centralnej Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich w Berlinie.

Amerykański pisarz i publicysta, Ralf Wallace, po kilkutygodniowym pobycie w Europie północnej ogłosił w „The Minneapolis Tribune” rewelacyjny artykuł p.t. „Prawdziwa opinia o neutralności szwedzkiej”. Opowiada on — na podstawie informacji, zdanych od posiadaczy szwedzkich, brytyjskich, duńskich i amerykańskich oraz od przywódców ruchu oporu w krajach skandynawskich — jaką rolę odegrała w czasie wojny przeprowadzająca Szwecja na rzecz sprzymierzeńców i skandynawskiego ruchu oporu. Szwecja stała się pomagając sprzymierzeńcom zapoatrząc ich w materiał wojenny i dostarczając cennych informacji.

WYWIAD SZWEDZKI DZIAŁA

Tylko dwu wysokich urzędników szwedzkich wiedziało, że informacje, zbierane przez doskonale funkcjonującą szwedzką sieć wywiadu, były bezpośrednio dostarczane placówkom dyplomatycznym sprzymierzeńców. Z pewnych źródeł informacyjnych dowiadujemy się, co się działo, dzień za dniem w kwatery głównej Hitlera. Tam sąga droga dostarczona szczegółów o porankach V.1. już na kilka miesięcy przed tym, zanim zaczęły się ataki na Londyn. Zależano nawet dokładne miniatury filmy z

mapami niemieckich baterii przybrzeżnych pod Calais, skąd bombardowano Wielką Brytanię.

Już w pierwszych latach wojny niezwykle cenne ładunki ekipunku i urządzeń wojennych były wysyłane ze Szwecji do Stanów Zjednoczonych i do Wielkiej Brytanii. W roku 1940 przetranszowano do USA 40-mm działko przeciwlotnicze — Bofors — które w Ameryce fabrykowały po tym tysiącami. Tylko generałowie i pułkownicy — wykluźając oficerów niższych stopni — w tajemniczość w sprawy zapoatrzywania w broń podziemnego ruchu oporu w Danii i Norwegii. Ci starsi panowie sami w pocie czoła pakowali do skrzyń karabiny maszynowe i granaty ręczne w zaciemnionych arsenałach, skąd je wywożono dalej.

SPOKOJNI SZWEDZCY BYZNESMENI

Wywiad szwedzki okazał się jednym z najlepszych w Europie. Niektórzy z głównych agentów zajmowali wybitne stanowiska przedstawicieli w przemyśle i mieszkając od wielu lat w Niemczech, poruszali się swobodnie na terenie niemieckim.

W roku 1942 bombowce brytyjskie zbombardowały fabrykę syntetycznej benzyny w Benzelheim. Jeden z przemysłowców szwedzkich, znaj-

dując się na miejscu, już w 24 godziny po tym przesłał wiadomość do Anglii, że zniszczono tylko jedną z trzech fabryczek. Polak przy tym formację o dobrze zamaskowanej fabryce. I w parę tygodni później brytyjskie lotnictwo zdruzgotało prawdziwą fabrykę w Benzelheim.

Informacje szwedzkie ułatwiały fakt, że nie jeden z dygnitarzy niemieckich nienawidził Hitlera.

O święcie 31 marca 1940 r. do domu p. Szwedzkiego przemysłowca z Berlina, zaprosił pewien lekarz, który miał przyjaźni z szwabiem Hitlera. Otrzymał on stamtąd wiadomości, że 9 kwietnia miał się zacząć atak na Skandynawię i że okrzyk inwazyjny koncentrujący się w Szwecji.

W południe grupa urzędników zebrała się w poselstwie szwedkim w Berlinie. Postanowiono powołać sprawę jednemu z wziętych działaczy kościoła szwedzkiego w Szczecinie.

W PORCIE SZCZECIŃSKIM

Po południu starszyzna kościelna, powołał nieznanie, wchłanił się na spacer — była to jedna z tych sytuacji, które miały miejsce, gdy było alarmujące; robotnicy ładowali sprzęt wojenny na 40 okrętów. Kurierzy dostarczył tych wiadomości posłom: norweskimi i duńskimi w Berlinie.

Tę samą noc p. S. dowiedział się o przyjaźni ze szwabiem Hitlera, że Norwegia i Dania nie Szwecji, miały być zaatakowane lądowo.

Ale ministerstwa spraw zagranicznych w Oslo i w Kopenhadze w żaden sposób nie chciały uwierzyć w tę groźbę. Drogi oficjalny minister norweskich upewnił się na Wilhelmstrasse, że okrzyk ze Szczecina miał być użyty przeciw Holandii i Belgii.

Tymczasem za kilka dni akcja zaczęła się u wybrzeży Błoki i Norwegii.

PRZEZ BLOKADĘ NIEMIECKĄ I PRZEZ ZAMARZNIĘTE MORZE

W roku 1940 Niemcy otworzyli w blokadzie Potom i Skagerrak, drogi, którym szły ładunki szwedzkie do Anglii. Anglia za wszelką cenę musiała mieć stał szwedzki.

Szwedzi z całym spokojem doprowadzili 5 statków, nalożonych 25.000 ton cennego metalu do granic blokadki kół Łysicki. Kommandor brytyjski, George Binney, znał wytrzymałość swych nowobudowanych statków. Zima była sroga i niemieckie samoloty zwiadowcze upewniły się, że statki związane lodami, nie ruszą z miejsca.

Pierwszą jednak noc, gdy Niemcy zaniechali akcji patrolowej, statki przełamały okowy lodowe i wypłynęły na pełne morze.

Wszystkie dotarły szczęśliwie do Anglii. Następnie Anglik zbudował 5 „kieszonkowych fregat”, niezwykle szybkich, które pod osłoną szwedzkiej regularnie co tydzień przewoziły ładunki ze Szwecji do Anglii.

(Tłumaczył Kr.)

Konie dla Polski

wydawano w Rotterdamie

GDYNIA. Cztery amerykańskie statki z koniami, przeznaczonymi dla Polski, które miały przybyć do Gdyni, wydawały konie w Rotterdamie, nie mogąc się doczekać poprawy warunków nawigacyjnych na Bałtyku.

Konie do Gdyni zostaną przewiozione następnymi statkami, które przybędą również z koniami.

140 km w... 35 dni

Gorzkie słowa prawdy z pobliskiego Lwówka

LWÓWEK. We Wrocławiu wiadomo na pewno wszystkim urzędom i instytucjom, że „gdzieś” na południowo-zachodnim krańcu województwa znajduje się powiat Lwówek. Ale na pewno nie wszystkim wiadomo, jak doskonalemi środkami lokomocji dochodzi do Lwówka aprowizacja.

W dniu 26 stycznia zostały wysłane z Wrocławia zwolnione na karty żywnościowe przydatki, które w czasie usprawnienia transportu przebyły drogą około 140 km w czasie... tylko 35 dni, z czego wynika, że Polskie Koleje Państwowe „pożerały” czas i przestrzeń pokonywując 1 km w czasie 4 dni.

Transport powyższy dotarł do Lwówka w dniu 3 marca a dwa jego konwoje były bardzo podobni do szkieletów, aniżeli do żyjących istot. Dodać należy jeszcze, że takie traktowanie sprawy powoduje krzywdę ogółu, ponieważ tak długie przewożenie towaru stwarza wielkie koszty, że przekracza one kilkakrotnie całkowitą wartość danego towaru.

Podobną historię przechodzą zaliczane w Lwówku do „marzeń o niebieskich mgłach” paczki UNRRA. Po długich debatach, delegacjach różnych Rad Zakładowych oraz

interwencjach zainteresowanych w tym wypadku urzędów i instytucji paczki miały „się znaleźć” w Lwówku do dnia 15. II. br. Niestety minął 15 lutego a paczek w Lwówku jak nie ma tak nie ma.

Ludzie zaczęli prorokować: jedni mówili, że paczki nadejdą na Wielkanoc, inni znowu jako termin podawali przyszłe święta Bożego Narodzenia ostatni wreszcie pesymistycznie wypowiadali, że paczki do Lwówka w ogóle nie dojdą.

Wystanęli w końcu lutego urzędnicy Ref. Apropozycji i Handlu z Lwówka oświadczono w Wrocławiu w „Apropozycji” że paczki już zostały do Lwówka wy-

ślane, że na dachach, że wkrótce, że po powrocie do Lwówka paczki zastaną już na miejscach itp. Niestety minął już 9 dni marca a paczek jak nie ma, tak nie ma. Lwówek czeka...

Może w przyszłościowym „maju” paczki UNRRA dotrą wreszcie do Lwówka?

P.S. Czy telefonogramy Urzędów Powiatowych, Zw. Zaw. i org. społ. nie są w ogóle na szczeblach wojewódzkich czytane? Na tylokretnie „bombardowanie” Wrocławia telefonami z różnych urzędów i instytucji powinna jednak wcześniej nastąpić jakakolwiek poprawa w stosunkach tak aprowizacyjnych jak i komunikacyjnych.

Oh.

Nowe placówki przemysłowe powstają na Dolnym Śląsku

WROCLAW. Na terenie województwa dolnośląskiego, wykonanego we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego szczególną żywnością, roślniczą i tak zwany „mały przemysł” zaczyna coraz bardziej dążyć się i organizować nowe placówki.

Ostatnio powstały 4 zupełnie nowe zakłady przemysłowe, które nie przyjęły żadnych pominiętych urządzeń ani maszyn, ale wprowadzają i montują zakłady od podstaw.

W Walbrzychu powstało laboratorium farmaceutyczne Marteny, które produkuje pew-

ne grupy leków w sposób specjalną metodą przez stosowanie nie 4, ale 3 połączeń co przyspiesza proces chemiczny.

Poza tym na terenie miasta Wrocławia montuje się chemiczną fabrykę „Salena” oraz w Jeleniej Górze fabrykę „Przetwra”, będącą zakładami przerobki trocin. W polowie jest na ukończeniu fabryka zabawek.

Wszystkie te nowe zakłady są w toku uruchomienia, a nawet częściowo już produkując oczekując na otrzymanie odpowiedniej koncesji.

Ziemie, na których zginął Henryk Pobożny przeszły na własność osadników w powiecie lubińskim

Powiat lubiński w dniu 9. III. br. rozpoczął wreszcie pierwszych aktów nadania ziemi na własność. Starostą tu, starosty mgra J. Tomaszewskiego dzień ten w całym powiecie obchodzono bardzo uroczysto. O godz. 10 sprządnym starostwa wyruszył do kościoła pochód, w którym brały udział — oprócz rolników — partie polityczne, wszystkie urzędy i całe społeczeństwo pow. lubińskiego. Uroczystość przenosiła się w olbrzymią manifestację. Po mszy św. zebrały się tłumy w sali kinu.

Miejscowy starosta mgr Tomaszewski przed wręceniem aktów nadania scharakteryzował stanowisko Rządu do akcji u-

ważnienia, kończąc swe przemówienie o krzyżem na cześć Najjaśniejszej Błogosławionej i jej Prezydenta ob. Bierut, po czym odegrał hymn narodowy.

Następnym punktem było wręczenie aktów. Pierwszym, który otrzymał ziemię na własność, był ob. Słonecki, repatriant z Buga, obarczony liczną rodziną a prowadzący gospodarstwo wzorowe; drugim żołnierz zdemobilizowany. Rolnicy z dumą i zadowoleniem odchodzili od stołu, otwartego zielonym sukniem, na którym leżały już od dwu lat oczekiwane akty nadania.

Po obdarowaniu osadników ziemią, głos zabrali kolejno przedstawiciele urzędów i partii politycznych, przy tym każdy z nich składał serdeczne życzenia powodzenia w pracy na otrzymanej ziemi.

Przedstawiciel PPS wyjaśnił, że pierwsze pola, które w tym powiecie przeszły na własność osadników Polaków, są to pola wsi Książnica. Nie jest to zasługą miszkańców tej wsi, ale o tym zdecydowały fakty historyczne, gdyż właśnie na tym polu poległ w obronie ziemi przed najazdem tatarskim Henryk II Pobożny i wojewoda krakowski Guliślaw, który dowodził rycerstwem krakowskim. Pola te, jak historia pamięta, po raz pierwszy zrosła krew obrońców Polaków, pola te najdłużej gromadziły ich prochy i dlatego w powiecie lubińskim jako pierwsze przeszły w ręce polskie.

Drugą cześć, artystyczną, przeprowadziła młodzież szkolna i socjalistyczna OM TUR. Na uwagę zasługuje chór młodzieży szkolnej pod batutą ks. Szpytny, który wykonał

Jelenia Góra zwalnia więźniów i udziela im wydatnej pomocy

JELENIA GÓRA. W ub. piątek na posiedzeniu w Starostwie Powiatowym zorganizowano Komitet Pomocy Amnestiowanym, do którego weszli ob. Krzyżanowski ze Starostwa jako przewodniczący, ob. Szmidt, radownik M.K.O.S. jako zastępca i sekretarz, ob. Witkowski z P.K.O.S. jako skarbnik, oraz przedstawiciel P.C.K. i Urzędu Zatrudnienia.

W sobotę w gmachu Sądu Okręgowego Komitet przystąpił do udzielania pomocy tym wszystkim, którzy na mocy amnestii opuścili mury więzienia. Każdy z amnestiowanych

otrzymał paczkę zawierającą żywność i papierosy, odzież, bieliznę, 500 zł gotówkę i bezpłatny bilet kolejowy dla przejazdu do miejsca zamieszkania.

Dotychczas zwolniono w Jeleniej Górze 82 więźniów.

Na pomoc dla amnestiowanych ofiary złożyli: Miejski Komitet Akcji Pomocy Zimowej 31.000, Zarząd Miejski 31.400, Starostwo Powiatowe 50.000, adwokaci i pracownicy sądowi 11.000. Odsiłek ofiarował Urząd Likwidacyjny.

Akcja zwalniania więźniów trwa. Jz.

Nadanie aktów własności w Kamiennej Górze

Wojewoda wrocławski tow. Piaskowski w Krzeszowie

W Krzeszowie (pow. Kamienna Góra) odbyła się w niedzielę podniosła uroczystość nadania aktów własności. Na program uroczystości złożyły się przemówienie starosty pow. Kamienna Góra, tow. Kalamana, przemówienie wojewody wrocławskiego, tow. Piaskowskiego, i wręczenie aktów nadania własności.

W przemówieniu swym tow. Wojewoda podkreślił m. in., że na Dolnym Śląsku skończył się okres tymczasowości, a rozpoczął się okres stabilizacji gospodarczej, ugruntowanej nadaniem aktów własności. Fakt ten nadaje kłam pogłoskom, uporzędkowy lansowanym przez wrogie czynniki, o rzekomej kolektywizacji życia gospodarczego. Od chwili nadania aktów własności rolnik będzie pracował na własnym gospodarstwie jeszcze ofiarniej, gdyż posiada pewność

że swa własność pozostawi swoim potomkom.

Przemawiali także przedstawiciele partii politycznych i uławianych chłopów, podkreślając zgodnie doniosłość aktów nadania własności w całokształcie życia gospodarczego Ziemi Odkrzyszanych.

Uroczystość zakończyła się produkcjami artystycznymi miejscowych zespołów amatorskich. (wl.)

Otwarcie Wystawy

Przemysłu Miejsowego w Kamiennej Górze

W niedzielę, dn. 9 marca rb., z inicjatywą starosty pow. Kamienna Góra, tow. Kalamana, otwarta została w Kamiennej Górze Wystawa Przemysłu Miejsowego. Wystawa obejmuje działy: tekstylny, metalowy, skórný oraz inicjatywę prywatną i obrazuje w doskonały sposób wyniki osiągnięte w tych dziedzinach. Nowotwórcą wystawę zwiedził wojewoda wrocławski tow. Piaskowski, który z całym uznaniem podkreślił udatność tej z wzorów miar godnej obecną imprezę. Wystawę zwiedziła wyściki szkolne oraz licznie napływający goście.

Czytelnicy „Naprzodu” już w najbliższych numerach znajdą oryginalny raport z Wystawy Przemysłu Miejsowego w Kamiennej Górze. (wl.)

Kto jeszcze powinien przyjechać do Bolesławca

BOLESŁAWIEC (d). W związku z wielkim napływem kandydatów na osiedlenie się w Bolesławcu, komunikujemy nam że zasadniczo wszystkie wolne placówki pracy, zostały w ciągu miesiąca lutego br. ostatecznie obsadzone.

Na terenie mogą osiedlić się jeszcze rzemieślnicy względnie kupcy posiadający własne kapitały na remont i uruchomienie warsztatów pracy. Rzemieślnicy muszą posiadać nado, własne narzędzia pracy.

Na terenie powiatu są jeszcze gospo-

darstwa rolne nie zajęte, lecz bez inwentarza i budynków, które zostały zniszczone w czasie działań wojennych.

Kandydaci na te gospodarstwa muszą dysponować środkami pieniężnymi na odbudowę budynków i zakup inwentarza.

Przed poruczeniem starego miejsca zamieszkania należy wstąpić porozumieć się listownie z bolesławickim oddziałem P.U.R. w sprawie ewentualnych możliwości osiedlenia się na terenie powiatu czy też miasta Bolesławca.



**NOWINY
LITERACKIE**

Jak wygląda gazetka Koła PPS przy Państw. Fabr. Włókien Sztucznych

O otwartej niedawno Państwowej Fabryce Włókien Sztucznych wiele się mówiło i wiele pisało. Nie wszyscy jednak wiedzą, że fabryka ta ma własną gazetkę, którą wydaje istniejącą w niej Koło PPS. Koło to posiada ponad 100 członków czynnych, którzy wspólnymi siłami zredagowali własną gazetkę i nadali jej wiele mówiący tytuł: „Myśli i czyny”.

Format gazetki to duża książka posiadająca 10 kartek. Z każdej z nich zawiera odbitą na powielaczku treść, a na cztery składają się różne rysunki.

Na stronie tytułowej jest wyrysowany duży orzeł z napisem „PPS” na pierścieniu z zakreśleniem od dołu — dużym zębującym kołem maszyn. W środku spod skrzydeł — symbol PPS: dwie ręce i trzymają w uścisku wspólnie młot.

Na interesującą treść pierwszego numeru składają się artykuły od redakcji o celach gazetki, artykuł zasadniczy „Na co czekamy?”, ideowy: „Szandarowe cele PPS. Całości dopełniają felietony i udane rysunki.

Czekamy na nr. 2 gazetki koła PPS przy Państw. Fabr. Włókien Sztucznych i wierzymy, że będzie on równie ciekawy. Raj.

Roman Horoszkiewicz

Wykopaliska w Opolu

potwierdzają charakter prastarego osiedla polskiego

U progu historii Opola spotykamy przede wszystkim dokumentarne świadectwo istnienia jego w IX wieku. Mówi bowiem o tym tzw. „Geograf Bawarski” (opis krajów położonych na północ od Dunaju, zestawiony pod koniec IX wieku). Z czterech wyliczonych przez niego słowiańskich (Słężanie, Dziadoszanie, Opolanie i Gołczyce), największym było plemię Opolan, liczące „20 civitates” (miejscowości, miast?), którego stolicą było Opole.

GRÓD TYPOWO SŁOWIAŃSKI

Istniał jednak Opole i dawniej i było warownym grodem. Stwierdza to wykopaliska. W roku mianowicie 1930, przy burzeniu i przebudowaniu zamku „na pasteczek” — w Opolu, odkryto całe miasto z przedhistorycznych czasów.

Stwierdzono także położenie tego warownego grodu, leżącego na prawym brzegu Odry, wskazuje na nastawienie obronne od nieprzyjaciół z Zachodu. Dopiero później urządzenia obronne przeniesiono i na lewy brzeg, budując zamek „na górze”.

Najstarsza warownia opolska była typowo słowiańskim „grodem”. Znamy takich grodów na Górnym Śląsku kilka: grodziska Lubin i Katowica (w odległości około 10 km od Raciborza), Woźnik (w pow. lubińskim), Kocholewo (w pow. katowickim) itd. Żaden z nich równać się nie może z Opolem, które znowu porównywać można tylko ze słynnym, o przeszło tysiąc lat starszym Biskupinem.

BUDOWA WAROWNY

Planowe położenie przedhistorycznej warowni opolskiej wskazuje na wysoką kulturę naszych przodków, jego budowniczych. Miasto całe, gęsto zabudowane, otaczał wał i fosę. Wał był drewniany, budowany z kłód skrzyżowanych, pokrytych gliną. Po bokach tego umocnienia stały rzędy szupów pionowych. Całe umocnienie uległo trzykrotnie pożarowi, może w czasie walk. Żałować należy, że nie znamy konstrukcji bramy, ani wieży, ani też umocnień szczytu wału. Możemy tylko przypuszczać, na podstawie porównań, że umocnienia fortyfikacyjne Opola podobne były do umocnień w Gnieźnie, wzniesionych za Mieszka I.

Potężne wały gnieźnieńskie sięgały 10 m wysokości przy szerokości podstawy do 20 m. Na wierzchu wałów stała jeszcze pionowa ściana z belek stawianych na wieniec. Wnętrza chat powstałych komór wypełniano jeściami gliną.

9 WARSTW CHAT — JEDNA NAD DRUGĄ

Na przestrzeni zamkniętej wałami, odkryto w Opolu około 400 chat, które leżą w 9-ciu warstwach, jedna nad drugą. Widocznie na zniszczonej załewem jednej warstwie, budowano drugą, trzymając się jednego planu. Ulice były stałe tej samej szerokości, wykładały belkami. Tworzyły one regularne czworoboki. Chaty były przeważnie kwadratowe, jednoizbowe, kilka tylko posiadała prostokątne. W starszych osadach leżących u dołu były one dosyć obszerne, o ścianach

mierzących 8 m na 8 m. W późniejszych zmniejszały się aż do 4 m na 4 m długości ścian. Widocznie ludność wzrastała, a miejsca nie przybywało, stawiano więc mniejsze chaty.

Drzwi w chatach były umieszczone w przedniej ścianie, ogniska na kamiennej podłodze, zwykle w rogu, rzadziej w środku. Dachy kryte były słomą i posiadały nawet strychy. Obok domów stały budowe gospodarcze z chrustu i kłatk, zapewne dla drobin.

W kilku miejscach osad spotykamy drabiny, które służyły zamiast schodów.

ZAJĘCIA LUDNOŚCI

Osada Opolska miała charakter handlowo-rzemieślniczy. Widocznie było to centrum jakiegoś terytorium. Mieszkańcy oprócz handlu i rzemiosł uprawiali też sadownictwo i warzywnictwo. Z dawna ostatnie zajęcia stały na wysokim poziomie. Odmalowane zostały ślady narysów orężnych włócznic, oprócz owów i jarek ogólnie u nas znanych.

Tradycyjne zajęcia Słowian — tkactwo spotykamy i w Opolu. Stało ono również na wysokim poziomie. Znalezione nawet są kieliski sporządzone z wełny i króliczej sierści. Zwraća uwagę szewstwo. Obuwie było dwójakiego rodzaju: buty z podszewkami i szyszaną z trzech części i kierzpo podobne do dzisiaj używanych.

Ciekawe, że podobna osada słowiańska z tego samego czasu, położona nawet w podobnym terenie, odkryta na Poleścu, w Dawidogrodzie, przyniosła również dane o obuwu i jego kształtach.

OPÓLSKI „KOMFORT”

W chatach opolskich panował już pewnego rodzaju komfort, czym znowu Opole górną nad Biskupinem. Wadził ścian stały ławy. Znalezione i stołeczki. W jednej z chat odkryto łóżko, zdobne plecionką. Do sprzętów

domowych należał i tu krosna, typu po raz pierwszy odkrytego w Europie środkowej. Plości sprzętów odpowiadała też znaczna ilość naczyń drewnianych i glinianych.

Niewiele, jak zwykle na terenach słowiańskich, znaleziono i w Opolu — broni. Zwraća uwagę łuki drewniane. Znalezione też noże.

Niektóre przedmioty były pięknie zdobione. Niektóre są obcego, nieraz bardzo dalekiego pochodzenia (Arabia). Wszystkie jednak znalezione i cały tył osady na wyspie w Opolu wskazuje na to, że założona i zamieszkała była przez ludność tego samego Sanktu, co ludność Biskupina, czy Gniezna, Sankta, czy Poznania, gdzie odkryto podobne osady.

POCZĄTKI OSADY

Początki osady opolskiej sięgają VIII wieku. Musiała ona być jednak starsza, gdyż nie ma stopni rozwoju. Na miejscu jej, zapewne w XII—XIII wieku powstaje zamek piastowski, podczas gdy sama osada przeniosła się na lewy brzeg Odry, powiększając i tam istniejące już przed tym osiedla.

Osadę na wyspie opolskiej zamieszkiwała ludność słowiańsko-polska. Ludność ta miała wysoką swoją kulturę i szerokie stosunki, głównie ze Wschodem. Kontakt z Zachodem był daleko słabszy. Istniał natomiast kontakt z Północą, a ściślej z brzegami Bałtyku.

Osada Opolska na wyspie, odkryta przypadkiem przez Niemców, była nie jeszcze prawidłowo i wyczerpująco badana. Niemcy nie mieli w tym żadnego interesu, przeciwnie, zbagatelizowali wyniki, gdyż odpowiadało to ich teozom o germańskiej praludności Śląska.

AKCJA UCZONYCH POLSKICH

Na osadzie, beczennym zabytku, Niemcy pobudowali gmach rejencji opolskiej, niszcząc

osadę zupełnie. Znalezione przedmioty wywiezione do muzeów poza Opole, pozostawiają na miejscu tylko pojedyncze sztuki. Opole nie miało znowu prawdziwej przeszłości swego miasta.

Nauka polska jednak, podejmując prace we wszelkich sferach dziedzinach, nie opuszcza i Opola i już zapewne w roku 1947 podjęte zostaną na nowo wykopaliska na wyspie opolskiej. Pozwala one na oświetlenie i podanie dokładne kultury materialnej naszych przodków w czasach, o których opowiada nam już legenda historyczna.

Z końcem bowiem X wieku, wtedy, gdy na wyspie kwitło bujne życie w warownej osadzie, po drugiej stronie, „na górze”, gdzie dzisiaj stoi kościół św. Krzyża; św. Wojciech miał odprawiać pierwsze msze św.

Może tutaj właśnie stała jakaś świątynia pogańska, czy „święty gaj” mieszkańców osady? Gdyby pierwsi głosiciele prawdziwej wiary rozpoczynali wskazywać podwaliny kościelnych na ruinach świątyni pogańskich.

Były to czasy Bolesława Chrobrego, syna Mieszka I, owego budowniczego grodów i chrześcijańskiego państwa polskiego — czas już w pełni historyczny.

LITERATURA

1. Dr J. Kozłowski, „Prasłowiańszczyzna”, Poznań 1946.
2. Dr Zofia Podkowińska, „Człowiek w czasach przedhistorycznych”, Warszawa 1946.
3. Dr Rudolf Janku, „Opole w czasach staropolskich”, Katowice 1945. Art. „Świat i życie” nr 19 od „Dziennika Zachodniego”.
4. Roman Jachimowicz, „Atlas grodzisk i zamczysk śląskich”, Kraków 1939.
5. Joseph Gottschalk, „Zur mittelalterlichen Geschichte der Oppelner Burg”, Breslau 1936. Zeitschrift für Geschichte Schlesien (tom 70. Str. 111—157).

Na Dolnym Śląsku i na Ziemiach Odzyskanych tworzymy nowy typ Polaka

Edmund Osmańczyk, autochton, syn ziemi dolnośląskiej, jeden z najwybitniejszych publicystów polskich młodego pokolenia, rozwijał dalej tezy swoich „Spraw Polaków” uzasadniając w odczycie, który ukazał się w nr 63 „Odry”, a który wygłoszony został dla Polaków w Londynie pt. „Niszczenie w kleski”, że „o Polsce decyduwać będzie w przyszłości nowy typ Polaka, wyrosły w Szczecinie, Kołobrzegu, Wrocławiu”.

Jan Debski, kurator Okręgu Szkolnego Wrocławskiego, w swym artykule pt. „Jedność kulturalna narodu” wydrukowanym w dodatku niedzielnym „Słowa Polskiego” z dnia 2. III, br. przypisuje szkole polskiej zaszczepione zadanie w „robieieniu nowego typu Polaka na tej ziemi, w którym dodatnie wartości kresowej duszy polskiej zespolą się z pierwiastkami kultury życia codziennego Polaków na zachodzie.”

Calkiem mylnie naszym zdaniem podchodzi do sprawy „nowego typu Polaka” recenzent czasopism w „Tygodniku Powszechnym” nr 9 (102) twierdząc, że taki typ Polaka nie jest całkowicie nowy, tylko w pamięci narodu efektywniejsze postacie usunęły w cień polskich bohaterów pracy, organizacji i inicjatywy społecznej.”

NOWE ZADANIA

Gdy mówimy o nowym typie Polaka, nie chodzi o poszczególne postacie, a raczej o nową społeczność polską na Zachodzie, mamy na myśli odmienne kultury polskiej jako następstwo powrotu dzierżaw piastowskich do Macierzy.

Powrót Polski nad Odrę, Nysę i Bałtyk postawił przed polską w obliczu olbrzymich zadań, problemów o skali dziejowej, a to treści politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Nie dziwnego, że polityka i gospodarka górowały dotychczas nad zagadnieniami kulturalnymi. Problematyka kulturalna Ziemi

Odzyskanych bowiem mogła siłą rzeczy dopiero po zorganizowaniu materialnych podstaw naszego bytu, po akcji repolonizacji i zagospodarowaniu Ziemi Zachodnich zwrócić na siebie uwagę społeczeństwa polskiego. Nie sadzimy bynajmniej, że proces polityczno-gospodarczy osiągnął już fazę końcową. Jest atoli już tak daleko posunięty, że publicystyka i prasa polska zaczyna coraz więcej uwagi poświęcać kulturalnym zagadnieniom Ziemi Odzyskanych.

„FRANCZYNI” I „JUGOSŁOWIANY”

W ramach tej problematyki kwestie wychowawcze stanowią niewątpliwie jej najistotniejszą część. Jedność duchowa, wzrost wszystkich sił biologicznych i duchowych narodu polskiego „duch kresowości zachodniej” bowiem obok jednolitej zważy, terytorialnej podbudowy państwa polskiego, stanowiąc fundament naszej siły wewnętrznej. Tej jednolitości duchowej, której cechą charakterystyczną byłaby „dusza kresowości zachodniej” jeszcze nie ma.

Służnie zaznaczył Jan Debski w cytowanym powyżej artykule, że dziełom w szkole jedne na drugich: „Franczyzi”, „Jugosłowiań”, i „chamy ząga Buga”. Niestety mówią i „niemieckie świni”. o autochtonach. Na razie mamy konglomerat ludzki, mówiący jednym językiem. Z tego przypadkowego zbiorowiska ludzkiego ma dopiero powstać nowe społeczeństwo polskie Ziemi Odzyskanych. Proces ten ma się dopiero odbyć.

CZŁOWIEK — CZYNNIKIEM ZASADNICZYM

Z stopu, powstające z ludności autochtonicznej i różnorodnych elementów osadniczych powstaje ma nowa jednolitość, wysoka kultura narodowa, oparta na elementach ludowym, świeżym i młodym. Z konglomeratu ludzkiego ma powstać ma monolit — żadna siła nie złamie.

Jakkolwiek byśmy patrzyli na przyszłość naszego kraju, zawsze wrócimy do jednego podstawowego czynnika. Czynnikiem tym jest człowiek. On jest inicjatorem i zarazem realizatorem dobrobytu polityczno-gospodarczego, a co za tym idzie i polskiej kultury.

Wszyscy przeto, którzy mają do czynienia z człowiekiem, pracownicy społeczni i oświatowi powinni w swoich planach i pracach znacznie więcej miejsca poświęcić samemu człowiekowi i wszepić w niego „ducha prawdziwej kresowości zachodniej”.

PRACA NA LATA

Ten proces wychowawczy będzie długi i trwać będzie lat dziesiątki, o ile ma wydać plony. A więc musi się odbyć ograniczenie. Nie dokona on się w żadnym wypadku w sposób mechaniczny i natychmiastowy. Wszelką dorywczość w przebudowie podstawy duchowej Polaka w obliczu doniosłych przemian historycznych, trzeba już wrecz szkodliwą odrzucić. Dla tego organicznego procesu tworzenia się nowego społeczeństwa polskiego na Ziemiach Odzyskanych trzeba stworzyć pomysły warunki.

Zdzisław Hierowski zakończył swój artykuł pt. „Ślask mój swego Drzymała” (Nr 45 (338) Naprzód Dolnośląski) takimi słowami: „Jesteśmy na tych ziemiach tylko powracającą falą, która już nigdy nie odpłynie”.

Przeobrażenie dzisiejszej rzeczywistości, któremu na imię — „Ziemia Odzyskana”, „uzachodnienie” społeczeństwa polskiego, uocnienie w narodzie polskim prawdy, że Ziemia Odzyskana stała się integralną częścią państwa polskiego, a ludność zamieszkująca te Ziemię skonsolidowana, świadoma swych celów grupa społeczna, jest zasadniczym warunkiem, który umożliwi normalny i organiczny proces tworze-

nia się nowego typu Polaka na tej ziemi. Drugim warunkiem — to czynność i stanowczość wobec wszelkich obawów niemyślnych. Musimy sparaliżować naszego odwiecznego wroga tak, by raz na zawsze przestał być niebezpieczeństwem dla Polski.

GWARANCJE BEZPIECZEŃSTWA POLSKI

Edmund Osmańczyk wskazuje w swoich „Sprawach Polaków” (str. 99) gwarancje bezpieczeństwa Polski pod dwoma warunkami:

- 1) jeśli utrzymamy granice Odry i Nysy,
- 2) jeżeli będziemy jako naród równie silni wewnętrznie pracą i praworządnością jak naród niemiecki. Utrzymanie granicy nadodrzańskiej będzie jedynie wówczas możliwe, jeżeli przeciw niemieckim stworzymy mocny, niewzruszony wał słowiański, oparty o naszego sąsiada wschodniego.

Dalszym przejawem nowego życia polskiego na Ziemiach Odzyskanych to uczucie, rzetelna praca i praworządność. Wraz z pracowitością musi ogarnąć i przeniknąć nasze społeczeństwo druga cecha nowego typu Polaka: praworządność. Tylko w klimacie pełnej praworządności i bezpieczeństwa ogólnego jest możliwa twórcza praca dla zapewnienia wspaniałej przyszłości narodowej.

W dziele budowania tego nowego społeczeństwa na Zachodzie, udział wziąć powinny wszystkie trzy grupy, znajdujące się dziś na Ziemiach Odzyskanych: polska ludność rdzenna, repatrianci i Polacy z Polski środkowej. Są to ludzie, o różnych uwarunkowaniach, z różnych warunków.

Jedną z prawd byłego Związku Polaków w Niemczech, która brzmiała „Polak Polaków bratem”, stanie się drogą wskazówką codziennej pracy dla wszystkich Polaków, osiedlających się na terenach zachodnich, wtenczas spełni się dalszy warunek tego organicznego procesu.

Zupełnie nowa rzeczywistość narodowo-państwowa, w ramach której znalazł się element ludzki bez głębokiej tradycji kulturalnej, jest nader podatna do aktywizowania z jednej, a zdynamizowania z drugiej strony kultury polskiej na Zachodzie.

Przy równoczesnym uwzględnieniu warunków procesu tworzenia się nowego społeczeństwa polskiego na terenach odzyskanych i przedmiotów akcji kulturalnej na tych ziemiach, planowa i wytrwała, obejmująca cały Naród Polski praca wychowawcza musi wydać niewątpliwie nowy typ człowieka — Polaka o wysokiej kulturze pracy, Polaka — bojownika, Polaka Ziemi Odzyskanych, jako ambasadora polskiej kultury demokratycznej.

Dr Franciszek Jankowski

O prowincjonalnych „dyktatorach”

Stare przysłowie mówi, że „nie ma gorszego tyra, jak z dziecia przejdzie na pana”. Trudno temu twierdzeniu odmówić słuszności...

Wyobraź sobie jaką organizację, która dopiero się tworzy. Wśród jej członków znajdzie się jeden wykazujący dużo energii i zapału. Jest to niezwykle energiczny i pełen pomysłów, które przymież mają wspaniałe rezultaty. Mówi i przekonyuje odcienie dotąd aż go obierają swoim przewodnikiem.

I od tej chwili ten członek radykalnie się zmienia. Zaczyna „rządzić”, pozwala sobie na nieleczenie się ze zdaniem współtowarzyszy, staje się ważny i nieprzystępny.

Jak to się mówi „woda sodowa uderza mu do głowy”, zaczyna chorować na wielkość, chce być dyktatorem. Dobra sobie na współpracowników ludzi sobie przychylnych, którzy za niego piszą mowy, sprawozdania i rezolucje, którzy za niego robią „czarną robotę”, a on zbiera rezultaty. Znajdą się między nimi i tacy, którzy będą mu „kaczkę”. I on, wierzący w swoją wartość i wielkość staje się szkodliwy, nie tylko dla organizacji, w której pracuje, ale również dla całego społeczeństwa.

Takich ludzi w naszych prowincjonalnych miastach jest wielu. I to na poważnych funkcjach i stanowiskach.

To są „figury”, które narzucają swą wolę innym i nie znośzą sprzeciwu, które walą pięściami w stół i każdego, kto nie zgadza się z ich zdaniem, gotowe nazwać wrogami demokracji i Ojczyzny. To są ludzie, którzy mimo używania zwrotu „obywateli” lub „towarzyszy” są, a raczej chcą być i postępują jak samowładni „panowie”, w najgorszym tego słowa znaczeniu.

Każdy z tych kandydatów na prowincjonalnego „dyktatora” powinien jednak o tym pamiętać, że nie ma ludzi „niezastąpionych” i że nie ma tak mocnych, aby się jeszcze mocniejsi nad nich nie znaleźli.

Ludzie są cierniwi i mogą cierpieć, ale kiedy im się to uprzykrzy, smutny los może spotkać takiego samowładnego „dyktatora”. Wiesz.

SPORT

Pod znakiem mistrzostw okręgowych upłynął tydzień w boksie

W POZNANIU:

W niedzielę w godzinach wieczornych rozegrano przy udziale ponad 3.500 widzów finałowe walki o indywidualne mistrzostwo seniorów okręgu Poznańskiego. Wyniki techniczne były następujące:

W wadze muszej: Frąckowski (HCP) pokonał na punkty Malaka („Warta”). Pierwsze starcie miało pod znakiem przewagi Malaka, który później po otrzymaniu skutecznych ciosów wyraźnie osłabł.

W wadze koguciej: Szymański („Warta”) wygrał przez dyskwalifikację Bagińskiego („Spolem”). Zawodnik „Spolem” jeszcze nieopanowany, walczył chaotycznie i nieczysto, za co w drugim starciu otrzymał dwa razy upomnienie a w trzecim jedno.

W wadze piórkowej: po mało ciekawej walce Janowczyk (HCP) pokonał na punkty Wojnowskiego („Warta”).

W wadze lekkiej: Polus („Warta”) niezbyt przekonująco pokonał Goraczkę (KKS). Werdzyt sędziowski skrzywdził Goraczkę.

W wadze półśredniej: Adamski („Warta”) pokonał na punkty Melerowicza (KKS). Adamski górował wyraźnie przez wszystkie trzy starcia, a walczył z lewym sierpanem, prostymi i kontrami. Melerowicz wobec systematycznej i dystrykcyjnej roboty warcia był bezradny.

W wadze średniej: Sobczak („Warta”) wygrał przez poddanie się, po pierwszym starciu kasszanina Lewandowskiego („Bielarbia”).

W wadze półciężkiej: Sadzisz („Stella”) wygrał na punkty z Lesnym („Astra”). Walka chociaż była zaciekła, była jednak najslabszym spotkaniem w czasie finałów.

W wadze ciężkiej: Klimecki („Warta”) zdobył tytuł mistrza walkiem na skutek nie stawienia się do walki kontuzjowanego Cwojdzkiego (HCP).

W ŁODZI

Finałowe spotkania o indywidualny tytuł mistrzów w boksie nie przyniosły zasadniczo żadnych sensacji. Wyjątek stanowi waga półciężka, w której młody, wiele uszlakowany pięściarz KKS Kosiński dysponując b. silnym ciosem znokautował w drugim starciu rutynowanego Bednarza („Zryw”). Jedynie w wadze średniej można było zaobserwować zażartą walkę między Piarskim a Trzesowskim.

Najciekawsze na tytuł mistrza pracował w wadze lekkiej zawodnik „Tęcza” Mazur, który przez 3 dni ciekawie walczył. Wyniki techniczne niedzielnych spotkań przedstawiają się następująco:

W wadze mistrz Polski Stasiak (KKS) walczył z młodym Brzuską („Concordia”). Zwyciężył wysoko na punkty Stasiak, zdobywając tytuł mistrza Łodzi.

W wadze koguciej: Czarniecki („Zryw”) wygrał na punkty wprost bawiąc się z Ostrowskim („Zjednoczenie”).

W wadze piórkowej: Woźniakiewicz („Zryw”) walcząc jedynie lewą ręką, wygrał na punkty z Ratajczakiem („Zryw”).

W wadze lekkiej: Mazur („Tęcza”) wygrał na punkty z Plutą („Wima”).

Protest widowni był zupełnie nieuzasadniony;

W półśredniej: Kijewski („Zjednoczenie”) wygrał na punkty z Kaczmarem („Tęcza”).

W wadze średniej: Piarski (KKS) walczył z Trzesowskim („Tęcza”). Piarski z miejsca przeszedł do ofensywy, a jeden z jego „sierpów” zadany w żołądek, wyraźnie osłabił przeciwnika. W drugim starciu Piarski atakując „nadmiewa się” na kontrę i omal nie pada na deski. Za chwilę jednak przychodzi do siebie.

W trzeciej rundzie Trzesowski nie istnieje zupełnie na ringu, inkasując cały szereg prawych prostych. Wygrał zdecydowanie Piarski na punkty;

W wadze półciężkiej: Kosiński (KKS) zwyciężył przez k. o. w II-giej rundzie Bednarza („Zryw”).

W wadze ciężkiej: Jaskółka („Tęcza”) już w pierwszej rundzie po paru ciosach znokautował Jamorskiego („Wima”).

NA ŚLĄSKU

Indywidualne mistrzostwa Śląska w boksie do których swego rodzaju zawodników zabronione zostały w niedzielę. Poziom mistrzostwo przetrwały w walkach ćwierćfinałowych było 15 pokonów. Walki finałowe za wyjątkiem walk w wadze muszej, koguciej i piórkowej — słabe.

Tytuły mistrzów Śląska na rok 1947 zdobyli:

W wadze muszej: Bazanek (RKS „Batory”), który w finałowej walce pokonał Kowalczyka („Zryw” Świętochłowice);

W wadze koguciej: Puzon (BTS Bielsko) znokautował w I-szej rundzie Góreckiego (RKS „Batory”). Była to największa niespodzianka mistrzostw Śląska. Górecki w półfinale wygrał z dobrym zawodnikiem Chmielem („Baidon”);

W wadze piórkowej: Nypelt (RKS „Batory”) wypunktował faworyta Krawczyka I („Zryw” Świętochłowice). W półfinale Krawczyk znokautował Pągowskiego („Piast” Gliwice);

W wadze lekkiej: Rademacher znokautował w I-szej rundzie Chroboka. Obaj ze „Zrywu” Świętochłowice;

W wadze półśredniej: Kusz pokonał przez K. O. w I-szej rundzie kolegę klubowego — Kulę z RKS „Batory”;

W wadze średniej: Nawara zwyciężył przez techniczny K. O. z Teisterem („Zryw” Świętochłowice) w drugim starciu;

W wadze półciężkiej: Kolonko (RKS „Batory”) wypunktował Kurka (7 Orzegów);

W wadze ciężkiej: Figiel („Baidon”) wygrał na punkty z Linke („Piast” Gliwice).

W KRAKOWIE

W mistrzostwach bokserskich seniorów tytuły mistrzów zdobyli w wadze koguciej: Tarnawski („Cracovia”), w wadze piórkowej: Szczerbowski („Cracovia”), w wadze lekkiej: Dudzik („Wisła”), w wadze półśredniej: Ja-

bloński („Cracovia”), w wadze średniej: Matula („Wisła”) i w wadze ciężkiej Staszewicz („Wisła”). Wskutek braku na starcie zawodników „Grobli” nie odbyło się szereg walk i poszczególne walki niejednokrotnie przynosiły zwycięstwa walkowerami. Do najbliższych walk należało spotkanie 2-ich kolegów klubowych Matuli i Dyduły, w której sędziowie przyznali zwycięstwo Matule, mimo, iż raczej zasłużył na nie Dyduła.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Centrala Sprzedaży Pożarniczego Sp. z o.o. w Łodzi, oddział Wrocław, ul. Pułaskiego 81. Dostarcza: wszelki sprzęt pożarniczy, jak: hydrantki, drabiny, bosaki, linki, pasy, sęgi, toporki, gaśnice, ładunki do wszelkich typów gaśnic, przeprowadza remonty i ładowanie gaśnic. Zabezpiecza przed pożarem obiekty przemysłowe, składy itp. (748)

SKRADZIONO

Łaskawego znalazcę proszę o zwrot skradzionych dokumentów majtkowych, oraz książkę konia na nazwisko Borecki Bronisław, na adres Nowy Górnik, gm. Marcinów, pow. Olawa za wynagrodzeniem, niezwrócone unieważniał. (747)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniał skradzioną legitymację kolejową, na nazwisko Węcel Stanisław, zamieszkała Świdnica, ul. Francuska 2. (737)

Unieważniał skradzione dokumenty: kartę rejestracyjną, metrykę urodzenia, zaświadczenie repatriacyjne, odcinek zameldowania m. Strzelin, na nazwisko Horoszkiewicz Alfred, zam. wieś Dębina nr 19, pow. Głogów, Dolny Śląsk. (752)

Unieważniał zagubiony dowód tożsamości konia nr. 028937 wydany przez Starostwo Kłodzkie, na nazwisko Gajosa Józefa. (751)

Unieważniał skradzione dokumenty: legitymację kolejową, dekret emerytalny, na nazwisko Olga Kostecka. (753)

Unieważniał zgubione na trasie Głogów — Reczycy, potwierdzenie zgłoszenia wydane przez Urząd Starostwa pow. Głogowskiego, na sklep spożywczy nr. rej. 105 na nazwisko Beška Józef, zam. Reczycy nr. 39, gm. Gremboszyce. (745)

Unieważniał książeczkę wojskową nr. 517268 na nazwisko Gromada Józef, Jednostka Wojskowa nr. 3827 m. Jelenia Góra. (746)

NASIONA warzywne i polne gwarantowane
PASZE owies, otręby, makuchy i śrutu
poleca **Polska Spółdzielnia Nasienna**
Spółd. Rol. Handlowa z odp. udz. w Poznaniu
Oddział w Wrocławiu
ul. STALINA Nr 94 tel. Nr 356
ZAKUPUJE zboże, strączkowe i oleiste
po cenach rynkowych

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski m. Wrocławia wzywa autochtonów, zamieszkałych na terenie Wrocławia, posiadających polskie pochodzenie, a powracających z robót, oraz z niewoli radzieckiej, amerykańskiej, angielskiej lub francuskiej, jak również ewakuowanych, aby poza wykonaniem normalnego obowiązku meldunkowego, poddali się postępowaniu administracyjnemu w celu uzyskania stwierdzenia polskiej przynależności narodowej. W tym celu powracający winni niezwłocznie po powrocie zgłosić się do Zarządu Miejskiego, Oddział Ogólno-Administracyjny, II piętro, pokój 474, w godzinach 9 — 13, prócz soboty, z dokumentami, stwierdzającymi ich polskie pochodzenie

P. o. Prezydent Miasta
(—) Mgr. Kaczkowski Jan

(749)

WEZWANIE

Rejonowa Centrala Aproprowiacyna Województwa Dolnośląskiego we Wrocławiu, ul. Włodkiewicza 11/13, wzywa wszystkie Zakłady Pracy uprawnione do korzystania z usług R. C. A. do natychmiastowego zarejestrowania się w jednej z Delegatur R. C. A. a mianowicie:

- w Dzierżonowie ul. Kilińskiego 31.
- w Jeleniej Górze ul. Kilińskiego 10.
- w Żarach ul. Broni Pancernej 5 b.
- w Wrocławiu ul. Włodkiewicza 11/13.

Kierując się względami wygody w utrzymywaniu kontaktu i łatwości realizowania przydziałów.

Wrocław 10 marca 1947 r. DYREKCJA

Nie nadużywać wyrażenia „demokracja“!

W ustroju demokratycznym żyjemy od przeszło dwóch lat. Wydawało-by się więc, że ustrój ten, jego podstawowe założenia, jego budowa i cele — to wszystko, co składa się na tzw. istotę demokracji — powinny być wszystkim dobrze znane. Tymczasem często spotykamy się z niezwykłym przykrym faktami zupełnej nieznajomości istoty demokracji.

Ktoś o ograniczonej umysłowości, a prztem również o ograniczonej kulturze, poczuł uspołecznienia i dobrej woli, — wie, że jednym z elementów składowych pojęcia demokracji jest wolność, na swój, ograniczony — jak się wyżej rzekło — sposób, „wolność“ tłumaczy nie jako wolność swobod obywatelskich, lecz per „wszystko wolno“ — a więc: samowola, anarchia, bezhotowie, rozbój — co kto woli.

Jesteśmy w urzędzie. Jakś młodzieniec (czasami bywa to młoda niewiasta), mimo iż nalupejnie nie ma racji, swoje chłonne niezadowolone wyładowuje w potok obraźliwych słów, wylanych na urzędników. Gdy się ich strofuje, w odpowiedzi mają wytłumaczenie w rodzaju: Jest demokracja — czy też nie?!

Jedziemy tramwajem. Młodzież siedzi, spokojnie patrzając jak starsze panie i siwych legomości, stojących w przelisku, co chwila ktoś popycha. Gdy im zwracają uwagę na niestosowność ich zachowania, młodzi wzruszają ramionami, odburkują: Przecież jest demokracja...

Albo jeszcze inny przykład: z inteligentem rozmawia chłop. Zdania są między nimi, najwidoczniej, podzielone, bo żywo ze sobą dyskutują. Wreszcie wieśniak traci nerwy i słownie obraża inteligenta. Gdy ten go strofuje, słyszy taką odpowiedź: Skończyło się już z panami! teraz już doszedł do głosu!...

Naturalnie, że o fałszywości tych twierdzeń zbytecznie jest mówić, tak oczywista jest ich absurdalność. A jednak, choć tak oczywisty jest błąd rozumowania tych ludzi, choć tak wyraźny jest fałsz w tego rodzaju polowania słowa demokracja, to jednak tak i tym podobne zdania można słyszeć niemal że każdego dnia.

Najprzykrejszym w tej sprawie jest fakt, że zdani takich nie wygłaszają przedstawiciele tzw. faszyzmu, co, ostatecznie, byłoby w ustach tych ludzi zrozumiałe. Tak mówią ludzie, którzy sami mienia się demokratami, tymczasem, swoim nierozsądnym zachowaniem, robią demokracji dobitną krzywdę. Podrywają w ten sposób zaufanie do ustroju demokratycznego tych ludzi, którzy, stojąc na uboczu, obserwują, rozważają i notują w pamięci.

„Niech każdy zmiata śmiecie, przed swoim progiem“ — radzi mądre ludowe przysłowie. My, Dolnoślązacy, musimy myśleć

przed wszystkim o swoim domu, o naszej dzielnicy.

Przyślimy tu na teren nowy. Chwast niemiecki wyrwaliśmy z korzeniem i przez odrzuciliśmy poza granicę naszej posiadłości. Na jego miejsce posadziliśmy młody las — młoda polska demokracja.

Tu, na Ziemiach Odzyskanych, młode szczepionki mała wiele przestrzeni, wiele powietrza i słońca, by rósł i rozrastał się. Czy wyrósł w las bujny, mocno zakorzeniony — zależy to tylko od nas, tutejszych hodowców. To, że słyszymy takie czy tym podobne sądy, wypaczające prosto i czysto zakreślona linie demokracji, nie wolno nam zjawisk tych zbywać obłętym wzruszeniem ramion i puszczaniem gorszących słów mimo uszu.

To są śmiecie przed naszym progiem, które musimy natychmiast wyciągnąć. To jest nasza powinność.

Halina Paszko

Wielki przyjaciel Polski prof. Rose we Wrocławiu

wyraża on swój podziw dla naszej prężności gospodarczej

W dniu wczorajszym zatrzymał się we Wrocławiu w objęciu po terenach Ziemi Odzyskanych wybitny sławista, profesor angielskich uniwersytetów p. Rose, wielki przyjaciel Polski i Polaków, autor licznych dzieł naukowych traktujących o służności praw Słowian do tych ziem.

Prof. Rose na konferencji u wojewody wrocławskiego tow. Płaskowskiego wyraził swój serdeczny stosunek do spraw organizacyjnych i gospodarczych Polski na Dolnym Śląsku. Prof. Rose jest doskonale zo-

rientowany w stosunkach gospodarczych naszego kraju, dlatego też jego uznanie dla polskiej prężności gospodarczej jest najbardziej miarodajne.

Ze specjalnym uznaniem wyraża się prof. Rose o polskiej kobiecie, która, według jego słów, mimo przesładowań stosowanych z całą bezwzględnością przez okupantów, mimo krytycznych warunków dnia dzisiejszego, potrafi dziennie, z całkowitym samoparcieniem się siebie walczyć przy boku mężczyzny o lepsze jutro Polski.

Na zakończenie konferencji prof. Rose oświadczył, że po powrocie do Anglii nie omieszką sprostować wszelkie krzywdzące polską rzeczywistość gospodarczą artykuły pras zagranicznych, sprostować w sposób bezpośredni — przez zamieszczenie cyklu artykułów traktujących z entuzjazmem o polskiej prężności gospodarczej.

Prof. Rose zwiędził wczoraj w asyście miejscowych przedstawicieli przemysłu ieden z najpoważniejszych ośrodków przemysłu wrocławskiego — Państwową Fabrykę Wagonów na Pilzyczach.

W dniu dzisiejszym prof. Rose udał się na zwiedzanie polskich ośrodków gospodarczych w Wałbrzychu.

Kobiety wrocławskie domagają się podpisania traktatu z Niemcami w Warszawie

W dniu Międzynarodowego Święta Kobiet dnia 8 marca z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet we Wrocławiu, kobiety wrocławskie, zebrane na akademii w sali Teatru Miejskiego uchwałyły rezolucję treści następującej:

„My, kobiety miasta Wrocławia, zgromadzone w dniu Święta Kobiet, przyrzekamy uroczyście przyczynić się do odbudowy zniszczonej Ojczyzny i utrwalenia demokracji, która zapewnia nam pokój, równe prawa i szczęśliwą przyszłość dla naszych najbliższych.

Kobiety polskie, które na froncie w ogniu walki i pod barbarzyńską okupacją dążyły na swych barkach ciężar młodej wojny, stwierdzają kategorycznie, że wszelkimi siłami, solidarnie z wszystkimi kobietami całego świata, dążyć będą do ugrontowania pokoju i żądają nieszkodliwych raz na zawsze imperializmu niemieckiego, zagwarantowania naszym granicom na Odrze i Nysie i podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w zbliżonej przez nich bohaterki stolicy — Warszawie.

W uznaniu wysiłków Rządu Demokratycznej Polski Ludowej, zmierzających do doprowadzenia kraju do rozkwitu gospodarczego i kulturalnego, stwierdzamy, że kobiety polskie znajdują się w pierwszym szeregu budowniczych Nowej Polski i wykonawców Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej.

W dniu Międzynarodowego Święta Kobiet przesyłamy naszym gorące siostrzane pozdrowienia wszystkim kobietom świata, a w szczególności kobietom słowiańskim, które najwięcej doświadczyły ze strony niemieckich najeźdźców i łączymy się z nimi we wspólnym dziele odbudowy naszych krajów i umocnienia demokracji.

W przedmiocie przemówienia w dniu 8 marca w sprawie aktów własności gospodarczej — obradował we Wrocławiu zjazd aktywnego Stronnictwa Ludowego.

W zjeździe wzięło udział ponad 100 delegatów z 28 powiatów, reprezentujących ponad 50.000 chłopów, zorganizowanych w Stronnictwie Ludowym na Dolnym Śląsku. Tematem obrad zgromadzonych działaczy chłopskich była sprawa uwłaszczenia i przygotowania do akcji siewnej.

Prezes Woj. Zarządu S. L. poseł Bałkowski w obszernym referacie polityczno-

KLIN klinem

Górq sanacja!

Obywatel Wincenty Piukło jest człowiekiem, że się tak wyrażę, publicznym. Ob. Piukło ma swoje zasady. Od tych zasad nie odstępujeć całe życie. Jedną z naczelnych zasad życiowych ob. P. jest wierna służba dla swego pana. A panem jest zawsze ten, kogo ob. Piukło w danej chwili musi słuchać. Wierna służba polega na tym, że ob. Piukło robi zawsze dużo szumu koło swojej roboty i chętnie zwraca na siebie uwagę swoich szefów, o chętnie popisyje się swoją pracą państwowotwórczą.

Państwowotwórczość jest bowiem drugą zasadą życiową ob. Piukło. Wszystko co robi musi być państwowotwórcze. Do państwowotwórczości zmusza wszystkich ludzi, których losem rozporządza. Według ob. Piukła nie się nie zmieniło w świecie, przyszła tylko nowa idea, której teraz trzeba służyć. Przed tym służyć się ideałom, teraz służyć się tak samo wierze ideał demokracji. Nie samej demokracji, tylko jej idei. Bo ob. Piukło w czasie, gdy był jeszcze panem Piukłem służył też tylko idei; z samą sanacją nie a nic nie miał wspólnego.

Idea, wiadomo, trzeba czcić. Najbardziej państwowotwórczą formą czczenia idei jest Akademia. Przez bardzo duże A. Ob. Piukło w czasie, gdy był jeszcze panem Piukło przedstawił niejedną akademię ku czci, więc zna zarówno zasadę, jak i technikę. To doświadczenie trzeba wykorzystać i wypróbować nowe metody radości twórczości zabawić nieco szare życie wśród zgłuszonych i ruin. Ale oryginalność przede wszystkim. Bo co to warte, jeżeli urządzi się jeszcze jedną akademię ku czci, a taka akademia jest jedna do drugiej podobna jak dwie krople wody. Zawsze to samo. Otwarcie, zagajenie, powitanie, referaty, przemówienie, pierwsze, drugie, dziesiąte, setne, orkiestra, rezolucje, zamknięcie; potem część artystyczna — reżolenie, wydzierżawienie, konieczne recytacje i koniec po czterech godzinach. Taką akademię każdy pierwszy-lepszy zorganizuje. Do tego nie trzeba geniusza. Akademia ku czci akademii też już nie nowość.

Trzeba koniecznie coś nowego. I ob. Piukło znalazł. Cicho, aby nikt go nie ubiegł, przygotował uroczystą akademię i sprosił na nią pół miasta. Takiej akademii jeszcze nie było. Temat choć zupełnie ogólny, piękny, podniosły. AKADEMIA DLA UCZCZENIA IDEI DEMOKRATYCZNO - LUDOWEJ W POLSCE.

Ile finezji, ile pomysłowości. A więc nie ku czci osoby lub wydarzenia, lecz dla uczczenia idei i to nie byle jakiej, bo demokracji — a więc i ludowej. Pomysł, że taki ten pomysłowości marnuje się w ukryciu i nie jest wykorzystany dla wielkich zadań. Jak uroczystości mogłyby np. ob. Piukło być użyte do wynajdywania nowych źródeł dochodów dla skarbu państwa, jeżeli na takiej pustyni, jaką jest dziś akademiania miał znaleźć nowy, oryginalny, dziewiczy temat akademii!

GDZIE spędzimy WIECZÓR?

TEATRY

TEATR MIEJSKI

Czwartek, dnia 13. III. 47, o godz. 18.30 „Re-wizor“, komedia w 5 aktach M. Gogola, z Janem Kurnakowiczem.

KINA

ŚLĄSK, Ogrodowa 67, wyświetla od dnia 12 bm. film produkcji francuskiej pt. „Ludzie i manekiny“.

WARSZAWA (Redy 17) — film produkcji polskiej „Złota maska“.

POLONIA (Żeromskiego 53) — film produkcji radzieckiej „Siedmiu smiałych“.

TECZA (Kościuszki 177) — film produkcji radzieckiej „Śluby kawalerskie“.

PIONIER (Stalina 71) — film produkcji radzieckiej „Triumf młodości“.

FAMA (Psie Pole) — film produkcji szwedzkiej „Twardzi ludzie“.

Kino czynne: w piątki, soboty i niedziele. Początek seansów w dni powszednie: 16-ta i 18-ta; w niedziele: 14, 16 i 18.

Debiut poetycki

Aleksandra Widery 47-my wrocławski czwartek literacki

W czwartek, dnia 13 marca 1947 r. o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu wylusnym przy Placu Biskupa Nankiera nr. 7, II p. 47-ny czwartek literacki Kola Miłośników Literatury i Języka Polskiego, z następującym programem: 1) „Przegląd literacki“ — Elżbieta Milanczyńska, 2) „Debiut poetycki Aleksandra Widery („Arkusz Śląski“)“ — odczyt Jana Pierzchały.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Zjazdy polityczne we Wrocławiu

aktywnego Stronnictwa Ludowego

W przedmiocie przemówienia w dniu 8 marca w sprawie aktów własności gospodarczej — obradował we Wrocławiu zjazd aktywnego Stronnictwa Ludowego.

W zjeździe wzięło udział ponad 100 delegatów z 28 powiatów, reprezentujących ponad 50.000 chłopów, zorganizowanych w Stronnictwie Ludowym na Dolnym Śląsku. Tematem obrad zgromadzonych działaczy chłopskich była sprawa uwłaszczenia i przygotowania do akcji siewnej.

Prezes Woj. Zarządu S. L. poseł Bałkowski w obszernym referacie polityczno-

organizacyjnym podkreślił znaczenie uwłaszczenia chłopów dolnośląskiego.

Zgromadzeni chłopcy wyrazili wdzięczność oraz przywiązanie do Rządu R. P., który spełnił wieloletnie marzenia mas chłopskich, odbudując jej ziemię. W związku z nadchodzącą akcją siewną chłopcy-aktywiści postanowili dotychczas wszelkich sił i starań, by w roku bieżącym zniknęły z terenu Dolnego Śląska resztki odogów zarówno na gospodarstwach chłopskich jak i majątkach państwowych. Prace siewne wykonane będą w oparciu o Związek Samopomocy Chłopskiej i pomoc sąsiedzką w sprzętach.

Ponadto zjazd postanowił rozszerzyć działalność kulturalno-oświatową Stronnictwa Ludowego na Dolnym Śląsku przez aktywne i istniejących i utworzenie nowych świetlic.

i aktywnego Stronnictwa Demokratycznego

Odczyt się we Wrocławiu zjazd aktywnego Stronnictwa Demokratycznego z terenu województwa wrocławskiego.

Podczas obrad obszerny referat polityczno-organizacyjny wygłosił sekretarz generalny Stron. Demok. wiceminister dr Leon Chajm. Na zjazd przybyło ponad 100 prezesów, sekretarzy i delegatów organizacyj powiatowych Stronnictwa Demokratycznego.

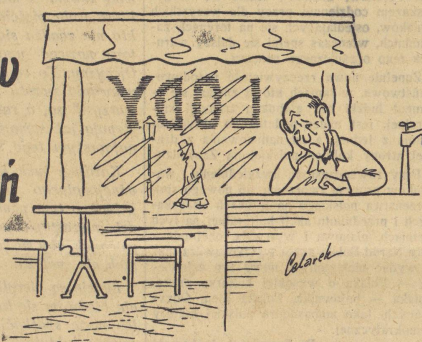
Zjazd uchwalił przed akcją siewną, domagającą się podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie.

ODPOWIEDZI redakcji

Ob. H. Rand, Wrocław. — Nadesłane miłgawki nie nadają się do druku.

Z cyklu:

Wrocław na co dzień



Kiedy nareszcie łody ruszą...



KRONIKA m. Wrocławia

ZWIĄZEK OSADNIKÓW WOJSKOWYCH ZMIENIA LOKAL

Związek Osadników Wojskowych we Wrocławiu — Zarząd Miejski i Powiatowy — zawiadamia swych członków, iż w dniu 20 bm. przenosi swe biuro z ulicy Myśliwskiej 6 do nowego lokalu, mieszającego się w Ryнку pod Nr 15, I piętro na prawo. Godziny urzędowania: 9—15.

Prezes Związku przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12.

W dniu 19 bm., z powodu przenoszenia się, biuro nieczynne.

WETERANI, UWAGA!

Zarząd Związku Weteranów Walk Rewolucji 1905—18 r. Oddział na Dolny Śląsk we Wrocławiu przy ul. Przemysłowej 12, wyzywa wszystkich weteranów (Stowarzyszenie byłych Weteranów Politycznych), aby zgłosili swój akces do Związku.

Jednocześnie wyzywa się członków, by podania o zapotrzebowanie emerytalne zgłosili do dnia 1. VI. 1947 r. Po upływie tego terminu podania nie będą uwzględnione.

PREZYDENT ULASKAWIŁ

Skanani na karę śmierci w głównym swego czasu we Wrocławiu procesie członków organizacji WIN — Okręg Zachodni, dwaj członkowie przywódcy — Ostroga-Tomaszewski i Witold Orliński-Sześciński odwołali się od wyroku Woj. Sądowego Sąd Rejonowy do prawa lasi Prezidenta Rzeczypospolitej.

Jak nam komunikują, Prezydent Bierat skorzystał w stosunku do skazanych z przysługującego mu prawa łaski i zamienił im wyrok śmierci na 15 lat więzienia. Obecnie obaj skazani spodziewają się ponownego zmniejszenia wymiaru kary, dzięki wprowadzonej amnestii.

OPAL DLA SZKÓŁ BĘDZIE DOSTARCZONY

Wydział Społeczny Zarządu Miejskiego, Oddział Kultury i Oświaty, zwrócił się do Prezydium Zarządu Miejskiego z prośbą o rozpatrzenie kwestii dowozu opału dla publicznych szkół miejskich we Wrocławiu. Wydział Społeczny, nie rozporządzając odpowiednią ilością środków transportowych, nie ma możliwości dostarczenia potrzebnej ilości opału dla

uczającej się młodzieży. Wydział Społeczny wystąpił z projektem, aby, po uchwaleniu wniosku, Zarząd Miejski wysygnował odpowiedni kredyt dla opłacenia przedsięwzięcia prywatnych, które zobowiązałyby się do terminowego dostarczenia opału dla szkół. Wysokość kredytu wynosiłaby mniej więcej 216.450 zł.

Po przedyskutowaniu wniosku, uchwalono kredyt na natychmiastowe zakupienie cegiełki z dwoma przepczkami, przeznaczonym wyłącznie na potrzeby gospodarcze Zarządu Miejskiego.

WYRODNA MATKA

W dniu 8 bm. znaleziono w piwnicy zbiorowca domu przy ul. Złotowej we Wrocławiu zwłoki noworodka płci żeńskiej. Mimo natychmiast wdrożonego śledztwa, nie zdołano — jak dotąd — zdemaskować wyrodnej matki.

Zwłoki dziecka przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej we Wrocławiu.

3.200.000 ZŁ DLA ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH WOJ. WROCŁAWSK.

Jak nam komunikują, Ministerstwo Ziemi Odzyskanych przysłało — na poczet niedoborów budżetowych poszczególnych związków samorządowych województwa wrocławskiego — kwotę 3.200.000 zł.

OKRADLA FABRYCZNA STÓŁKOWE

Dolnośląska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym rozpatrzyła w ciągu ostatnich dni sprawę oskarżonego Zofii Cyhli, b. kierowniczki kuchni na folwarku Żebów, należącego do klucza majątków rolnych Państwowej Fabryki Wodociągów we Wrocławiu.

Oskarżona Cyhli w dniu 2 września ub. r. otrzymała od swych władz polecenie przewiezienia jaryzyn w ilości 274 kg brzośkowin, 35 kg cebuli i około 60 kg pomidorów z folwarku Żebów do Wrocławia dla stółki pracowniczej Państwowej Fabryki Wodociągów.

Cyhli jaryzyn tych nie dostarczyła na miejsce przeznaczenia, lecz, jak ustalono w śledztwie, sprzedała je przypadkowym kupcom w cenie 25 zł za 1 kg brzośkowin, 9 zł za 1 kg pomidorów oraz 15 zł za 1 kg cebuli. W wyniku rozprawy Zofia Cyhli odesłano do obozu pracy na przeciąg 6-ciu miesięcy.